

opusdei.org

Moralna ocena zapłodnienia metodą in vitro

Zachęcamy do lektury
kluczowych dokumentów
Magisterium Kościoła, w
których można znaleźć jasną
odповідź na wątpliwości
moralne, tak odnośnie samej
techniki in vitro, jak i
prawodawstwa państwowego
regulującego ich
dopuszczalność.

30-11-2023

W związku z toczącą się ostatnio debatą odnośnie dopuszczalności moralnej sztucznego zapłodnienia, niektórzy pytają, jaka jest opinia Opus Dei w tej kwestii. Prałatura Opus Dei we wszystkich kwestiach dotyczących wiary i moralności głosi nauczanie Kościoła Katolickiego, tak jak jest ono zdefiniowane przez Papieża i biskupów. Zachęcamy do lektury kluczowych dokumentów Magisterium Kościoła, w których można znaleźć jasną odpowiedź na wątpliwości moralne, tak odnośnie samej techniki *in vitro*, jak i prawodawstwa państwowego regulującego ich dopuszczalność.

Więcej

Instrukcja Dignitas personae, dotycząca niektórych problemów bioetycznych Kongregacja Nauki Wiary, 8 września 2008 r.

Temat *in vitro* poruszają punkty 11-22 Instrukcji, które przytaczamy:

11. W świetle przypomnianych wyżej zasad trzeba teraz rozważyć niektóre problemy związane z przekazywaniem życia, jakie pojawiły się i zarysowały wyraźniej w latach po ogłoszeniu Instrukcji *Donum vitae*.

Techniki wspomagające płodność

12. Jeżeli chodzi o *leczenie bezpłodności*, nowe techniki medyczne powinny uszanować trzy podstawowe dobra: a) prawo do życia i do integralności fizycznej każdej istoty ludzkiej od poczęcia aż do naturalnej śmierci; b) jedność małżeństwa, pociągającą za sobą wzajemne poszanowanie prawa małżonków do stania się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie^[19]; c) specyficznym ludzkim wartościom płciowości, które «wymagają, by przekazanie życia osobie ludzkiej nastąpiło jako owoc właściwego aktu małżeńskiego, aktu miłości między

małżonkami»[20] . Techniki przedstawiane jako pomoc do przekazywania życia «nie dlatego są do odrzucenia, że są sztuczne. Jako takie świadczą o możliwościach sztuki medycznej, jednak powinno się je oceniać pod kątem moralnym w odniesieniu do godności osoby ludzkiej, wezwanej do realizacji powołania Bożego, w darze miłości i w darze z życia»[21].

W świetle takiego kryterium należy wykluczyć wszelkie techniki sztucznego zapłodnienia heterologicznego[22] oraz techniki sztucznego zapłodnienia homologicznego[23] , zastępujące akt małżeński. Dopuszczalne są natomiast te metody, które mają na celu *wspieranie aktu małżeńskiego i jego płodności*. Instrukcja *Donum vitae* mówi: «Lekarz pozostaje w służbie osób i przekazywania życia ludzkiego. Nie jest uprawniony do dysponowania nimi, ani do

decydowania o nich. Interwencja lekarska szanuje godność osób, gdy ułatwia ten akt lub pozwala uzyskać jego cel, jeśli został dokonany w sposób normalny»[24] . Natomiast na temat sztucznej inseminacji homologicznej mówi: «nie można dopuścić sztucznego zapłodnienia homologicznego wewnątrz małżeństwa za wyjątkiem przypadku, w którym środek techniczny nie zastępuje aktu małżeńskiego, lecz służy jako ułatwienie i pomoc do osiągnięcia jego naturalnego celu»[25].

13. Z pewnością dopuszczalne są działania mające na celu usunięcie przeszkód uniemożliwiających naturalną płodność, jak na przykład leczenie hormonalne niepłodności spowodowanej przez zaburzenia w funkcjonowaniu gruczołów płciowych, chirurgiczne leczenie endometriozy, udrożnienie jajowodów albo mikrochirurgiczne

przywrócenie ich drożności.

Wszystkie te metody można uznać za *autentyczne terapie* o tyle, o ile po rozwiązaniu problemu leżącego u podstaw bezpłodności para może spełniać akty małżeńskie prowadzące do przekazywania życia bez potrzeby bezpośredniej interwencji lekarza w sam akt małżeński. Żadna z tych technik nie zastępuje aktu małżeńskiego, który jako jedyny jest godny przekazać życie w sposób naprawdę odpowiedzialny.

Ponadto, by wyjść naprzeciw wielu parom bezpłodnym, pragnącym mieć dzieci, należałoby przez odpowiednie środki ustawodawcze zachęcać do adopcji licznych sierot, które dla odpowiedniego rozwoju ludzkiego potrzebują ogniska domowego, propagować ją i ułatwiać związane z nią procedury.

Należy też zauważyć, że zasługują na zachętę badania i inwestycje ukierunkowane na *zapobieganie niepłodności*. Znaczącej części przypadków niepłodności, zgłaszanych dziś lekarzom, zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn, można by uniknąć gdyby wierniej przeżywano cnotę czystości, gdyby prowadzono zdrowszy styl życia i gdyby zostały wyeliminowane czynniki stwarzające zagrożenie w zakresie pracy, odżywiania się, stosowania leków oraz ekologii.

Zapłodnienie *in vitro* i zamierzone niszczenie embrionów

14. Już Instrukcja *Donum vitae* zwróciła uwagę na fakt, że zapłodnienie *in vitro* związane jest dosyć często z zamierzonym niszczeniem embrionów[26] .

Niektórzy uważali, że ma to związek z techniką, częściowo jeszcze niedoskonałą. Natomiast późniejsze

doświadczenie wykazało, że wszystkie techniki zapłodnienia *in vitro* są stosowane faktycznie tak, jak gdyby ludzki embrion był po prostu zwykłym zbiorem komórek, które są używane, selekcjonowane i odrzucane.

Prawdą jest, że blisko jedna trzecia kobiet, które uciekają się do metod sztucznego przekazywania życia, rodzi dziecko. Trzeba jednak zaznaczyć, że biorąc pod uwagę stosunek wszystkich wyprodukowanych embrionów do embrionów rzeczywiście narodzonych, *liczba embrionów zniszczonych jest bardzo wysoka*[27]. Straty te są akceptowane przez specjalistów od metod zapłodnienia *in vitro* jako cena, którą trzeba zapłacić za osiągnięcie pozytywnych rezultatów. W rzeczywistości jest dosyć niepokojące, że badania na tym polu mają w przeważającej mierze na celu uzyskanie lepszych

rezultatów, jeżeli chodzi o procent urodzonych dzieci w stosunku do liczby kobiet poddających się zabiegowi, natomiast nie wydaje się, by miały na względzie rzeczywiste prawo do życia każdego pojedynczego embrionu.

15. Często mówi się, że owa śmierć embrionów najczęściej nie jest zamierzona, a nawet że dochodzi do niej wbrew woli rodziców i lekarzy. Twierdzi się, że jest to ryzyko niewiele różniące się od ryzyka wiążącego się z naturalnym procesem prokreacji i że chcąc przekazywać życie bez podejmowania żadnego ryzyka, należałoby w praktyce powstrzymać się od przekazywania go. To prawda, że nie każda strata embrionów w sytuacji przekazywania życia *in vitro* jest w jednakowym stopniu związana z wolą zaangażowanych w nie podmiotów. Ale prawdą jest również to, że w wielu wypadkach

porzucenie, zniszczenie lub utrata embrionów jest przewidziane i zamierzone.

Embriony uzyskane *in vitro*, u których występują wady, są od razu odrzucane. Coraz częstsze są przypadki, że pary, które nie są bezpłodne, korzystają z metody sztucznego przekazywania życia jedynie w tym celu, by móc dokonać genetycznej selekcji swoich dzieci. Powszechną praktyką w wielu krajach stało się stymulowanie cyklu kobiecego, by uzyskać wysoką liczbę owocytów, które zostają zapłodnione. Pewna liczba uzyskanych embrionów zostaje przeniesiona do łona matki, a pozostałe są zamrażane z myślą o ewentualnych przyszłych zabiegach reprodukcyjnych. Celem przeniesienia kilku z nich jest zapewnienie, na ile to możliwe, zagnieżdżenia się przynajmniej jednego embrionu. Środkiem, jaki stosuje się, aby osiągnąć ten cel, jest

użycie większej liczby embrionów, niż wymagałoby urodzenie dziecka, w przewidywaniu, że niektóre nie zagnieżdżą się oraz w każdym razie unika się mnogiej ciąży. A zatem technika przeniesienia kilku embrionów oznacza faktycznie *czysto instrumentalne ich traktowanie*. Uderza fakt, że ani powszechna deontologia zawodowa, ani władze sanitarne nie zgodziłyby się w żadnej innej dziedzinie medycyny na zastosowanie metody dającej tak wysoki globalny procent negatywnych i zgubnych rezultatów. W rzeczywistości metody zapłodnienia *in vitro* są akceptowane, ponieważ zakłada się, że embrion nie zasługuje na pełny szacunek z powodu tego, że staje się rywalem wobec pragnienia, które trzeba zaspokoić.

Ten smutny stan rzeczy, często przemilczany, w pełni zasługuje na naganę, ponieważ «różne techniki

sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie»[28].

16. Ponadto Kościół uważa za etycznie nie do przyjęcia *oddzielanie prokreacji od całkowicie osobistego kontekstu aktu małżeńskiego*[29] : przekazywanie ludzkiego życia jest aktem osobistym mężczyzny i kobiety jako pary, nie dopuszczającym żadnego rodzaju zastępczego działania. Akceptowanie bez zastrzeżeń faktu, że stosowanie technik zapłodnienia *in vitro* pociąga za sobą wysoki procent poronień, pokazuje wyraźnie, że zastąpienie aktu małżeńskiego procedurą techniczną – oprócz tego, że uchybia szacunkowi, jaki należy się prokreacji, której nie można sprowadzać jedynie do wymiaru reprodukcyjnego – przyczynia się do osłabienia świadomości szacunku

należnego każdej istocie ludzkiej. Natomiast uznaniu tego szacunku sprzyja bliskość małżonków, ożywiana miłością małżeńską.

Kościół uznaje słuszność pragnienia dziecka i rozumie cierpienia małżonków dotkniętych problemem bezpłodności. Jednakże tego pragnienia nie można przedkładać nad godność każdego ludzkiego życia, posuwając się aż do panowania nad nim. Pragnienie dziecka nie może usprawiedliwiać jego «produkcowania», podobnie jak niechęć wobec dziecka już poczętego nie może usprawiedliwiać porzucenia go lub zniszczenia.

W rzeczywistości odnosi się wrażenie, że niektórzy badacze, pozbawieni jakiegokolwiek odniesienia etycznego i świadomości możliwości związanych z postępem technologicznym, wydają się ulegać logice jedynie subiektywnych

pragnień[30] i naciskom ekonomicznym, tak silnym w tej dziedzinie. Wobec instrumentalnego traktowania istoty ludzkiej w stadium embrionalnym trzeba powtarzać, że «miłość Boża nie robi różnicy między nowo poczętą istotą, będącą jeszcze w łonie matki, a dzieckiem, młodzieńcem, człowiekiem dojrzałym czy starszym. Nie robi różnicy, ponieważ w każdym dostrzega odbicie swojego obrazu i podobieństwa (...). Dlatego Magisterium Kościoła niezmiennie głosiło świętość i nienaruszalność każdego ludzkiego życia, od poczęcia aż do naturalnego kresu»[31].

Intra Cytoplasmic Sperm Injection (ICSI)

17. Pośród najnowszych technik sztucznego zapłodnienia stopniowo szczególnego znaczenia nabrało *Intra Cytoplasmic Sperm Injection*[32] [docytoplazmatyczne wstrzyknięcie

spermy]. ICSI stało się najczęściej stosowaną techniką ze względu na największą skuteczność i pozwala zaradzić różnym formom niepłodności mężczyzny[33].

Podobnie jak zapłodnienie *in vitro*, którego stanowi odmianę, ICSI jest ze swej istoty techniką niegodziwą: powoduje ona *całkowite oddzielenie prokreacji od aktu małżeńskiego*. W istocie bowiem ICSI «dokonuje się poza ciałem małżonków, za pośrednictwem działania osób trzecich, od których kompetencji i działań technicznych zależy powodzenie zabiegu (...) oddaje więc życie i tożsamość embrionów w ręce lekarzy i biologów, wprowadza panowanie techniki nad pochodzeniem i przeznaczeniem osoby ludzkiej. Tego rodzaju panowanie samo w sobie sprzeciwia się godności i równości, które winny być uznawane zarówno w rodzicach, jak i dzieciach. Poczucie w *próbówce*

jest wynikiem działań technicznych, które prowadzą do zapłodnienia; nie jest ono w rzeczywistości ani osiągnięte, ani pozytywnie chciane jako wyraz i owoc właściwego aktu zjednoczenia małżeńskiego»[34] .

Zamrażanie embrionów

18. Jedną z metod wykorzystywanych do zwiększenia wskaźnika powodzenia technik przekazywania życia *in vitro* jest zwielokrotnienie liczby kolejnych zabiegów. W celu uniknięcia powtórnego pobierania owocytów od kobiety stosuje się jednorazowe pobranie większej ich liczby, po czym znaczna część embrionów uzyskanych *in vitro* zostaje poddana kriokonserwacji[35] , z myślą o drugim cyklu zabiegu w wypadku niepowodzenia pierwszego bądź w wypadku, gdyby rodzice pragnęli następnej ciąży. Niekiedy zamraża się również embriony przeznaczone

do pierwszego przeniesienia, ponieważ hormonalna stymulacja cyklu u kobiety wywołuje skutki, które skłaniają do tego, by poczekać na unormowanie się warunków fizjologicznych, zanim przystąpi się do przeniesienia embrionów do łona matki.

Kriokonserwacja jest *nie do pogodzenia z szacunkiem należnym embrionom ludzkim*: zakłada ich produkowanie *in vitro*; wystawia je na poważne niebezpieczeństwo śmierci albo naruszenie ich integralności fizycznej, ponieważ znaczący ich procent nie przeżywa procesu zamrożenia i rozmrożenia; pozbawia je, przynajmniej czasowo, możliwości przyjęcia i kształtowania w łonie matki; naraża je na dalsze szkody i manipulacje[36].

Większość nie wykorzystanych embrionów pozostaje «sierotami». Ich rodzice nie dopominają się o nie,

a czasem urywa się z nimi kontakt. To wyjaśnia istnienie składów całych tysięcy zamrożonych embrionów niemal we wszystkich krajach, w których praktykuje się zapłodnienie *in vitro*.

19. Jeżeli chodzi o wielką liczbę *już istniejących zamrożonych embrionów*, pojawia się pytanie: co z nimi zrobić? Niektórzy stawiają sobie to pytanie, nie uwzględniając jego wątku etycznego, kierując się jedynie koniecznością przestrzegania prawa, które nakazuje opróżnienie po pewnym czasie banków w ośrodkach kriokonserwacji, które później zostaną na nowo zapełnione. Natomiast inni są świadomi tego, że doszło do poważnej niesprawiedliwości, i zastanawiają się, w jaki sposób temu zadośćuczynić.

Oczywiście nie do przyjęcia są propozycje wykorzystania tych

embrionów w celach badawczych albo przeznaczenie ich do celów terapeutycznych, ponieważ wówczas embriony są traktowane jako zwykły «materiał biologiczny», co prowadzi do ich zniszczenia. Także propozycja rozmrażania tych embrionów, bez ich reaktywacji, używając ich do badań jakby były zwyczajnymi zwłokami, nie jest do przyjęcia[37].

Również propozycja wykorzystania ich w „terapii” par bezpłodnych etycznie jest nie do przyjęcia, z tych samych powodów, które czynią niegodziwym zarówno sztuczne zapłodnienie heterologiczne, jak i wszelkie formy macierzyństwa zastępczego[38] ; taka praktyka stwarzałaby różne dalsze problemy natury medycznej, psychologicznej i prawnej.

Została też wysunięta propozycja wprowadzenia formy „*adopcji prenatalnej*”, tylko w tym celu, by

stworzyć możliwość narodzenia się istotom ludzkim, które w przeciwnym wypadku skazane są na zniszczenie. Jednakże ta propozycja, godna pochwały co do intencji uszanowania i obrony życia ludzkiego, niesie ze sobą wiele problemów nie różniących się od wyżej przedstawionych.

Trzeba na koniec stwierdzić, że tysiące porzuconych embrionów stwarzają *sytuację niesprawiedliwości nie do naprawienia*. Dlatego Jan Paweł II odwołał się «do sumienia osób sprawujących odpowiedzialne funkcje w środowisku naukowym, a w szczególności do lekarzy, aby została wstrzymana produkcja ludzkich embrionów, zważywszy że nie ma moralnie godziwego rozwiązania, które zapewniłoby ludzką przyszłość wielu tysiącom „zamrożonych” embrionów, choć przecież mają one i zawsze zachowają swoje podstawowe prawa

i tym samym winny być chronione przez prawo jako ludzkie osoby»[39].

Zamrażanie owocytów

20. W celu uniknięcia poważnych problemów etycznych, związanych z kriokonserwacją embrionów, w kontekście technik zapłodnienia *in vitro* wysunięto propozycję zamrażania owocytów[40]. Po pobraniu odpowiedniej liczby owocytów, mając na względzie wiele cykli sztucznego przekazania życia, planuje się zapłodnienie tylko tych owocytów, które zostaną przeniesione do matki, natomiast inne byłyby zamrażane, by ewentualnie mogły zostać zapłodnione i przeniesione w przypadku niepowodzenia pierwszej próby.

W związku z tym trzeba zaznaczyć, że *kriokonserwację owocytów w celu sztucznego przekazywania życia*

należy uznać za moralnie nie do przyjęcia.

Redukcja embrionów

21. Niektóre metody zastosowane w sztucznym przekazywaniu życia, zwłaszcza przeniesienie większej liczby embrionów do łona matki, spowodowały znaczny wzrost liczby ciąż mnogich. Dlatego pojawił się projekt dokonywania tak zwanej redukcji embrionów. Polega ona na zabiegu powodującym zmniejszenie liczby embrionów lub płodów obecnych w łonie matki przez ich bezpośrednie unicestwienie. Decyzja o unicestwieniu istot ludzkich, wcześniej bardzo upragnionych, stanowi paradoks i często powoduje cierpienie oraz poczucie winy, które mogą trwać przez całe lata.

Z punktu widzenia etycznego *redukcja embrionów jest zamierzoną aborcją selektywną*. Jest to bowiem rozmyślnie i bezpośrednio

zniszczenie jednej lub wielu niewinnych istot ludzkich w początkowej fazie ich istnienia, i jako takie stanowi zawsze poważny nieporządek moralny[41].

Argumenty przedstawiane dla usprawiedliwienia etycznego redukcji embrionów opierają się często na analogii do klęsk żywiołowych albo nadzwyczajnych katastrof, w których pomimo dobrej woli każdego nie jest możliwe ocalenie wszystkich dotkniętych nimi osób. Analogie te nie mogą w żadnym wypadku uzasadniać pozytywnego osądu moralnego odnośnie do praktyki bezpośrednio aborcyjnej. Kiedy indziej przywołuje się zasady moralne, takie jak zasada mniejszego zła albo podwójnego skutku, które tu nie mają zastosowania. Nigdy bowiem nie jest rzeczą dopuszczalną podejmowanie działania, które jest ze swej istoty

niegodziwe, nawet dla dobrego celu:
cel nie uświęca środków.

Diagnoza przedimplantacyjna

22. Diagnoza przedimplantacyjna jest formą diagnozy prenatalnej, związaną z technikami sztucznego zapłodnienia, która przewiduje genetyczną diagnozę embrionów, uformowanych *in vitro*, przed ich przeniesieniem do łona matki. Jest ona stosowana *w tym celu, by mieć pewność, że do matki przeniesione zostały jedynie embriony pozbawione wad albo o określonej płci bądź posiadające pewne szczególne cechy.*

W odróżnieniu od innych form diagnozy prenatalnej, w których faza diagnostyczna jest wyraźnie oddzielona od fazy ewentualnego zniszczenia i w której pary mogą z wolnością przyjąć chore dziecko, po diagnozie przedimplantacyjnej dochodzi zwykle do zniszczenia embrionu określonego jako

«podejrzany» o wady genetyczne lub chromosomowe, bądź ze względu na niepożądane cechy czy płeć.

Diagnoza przedimplantacyjna – zawsze wiążąca się ze sztucznym zapłodnieniem, już samym w sobie w istocie niegodziwym – ma na celu faktycznie *jakościową selekcję embrionów wraz z ich niszczeniem*, która jawi się jako wczesne działanie aborcyjne. Tak więc diagnoza przedimplantacyjna jest wyrazem tej *mentalności eugenicznej*, «która dopuszcza selektywne przerywanie ciąży, aby zapobiegać narodzinom dzieci dotkniętych przez różnego rodzaju anomalie. Tego rodzaju mentalność jest haniebna i w najwyższym stopniu naganna, ponieważ rości sobie prawo do mierzenia wartości ludzkiego życia wyłącznie według kryteriów „normalności” i zdrowia fizycznego, otwierając tym samym drogę do uprawomocnienia także dzieciobójstwa i eutanazji»[\[42\]](#).

Gdy ludzki embrion traktowany jest jako zwykły „materiał laboratoryjny”, dochodzi do *zafałszowania i zmiany również samego pojęcia godności ludzkiej*. Godność przynależy w równym stopniu każdej poszczególnej istocie ludzkiej i nie jest zależna od planów rodzicielskich, pochodzenia społecznego, formacji kulturalnej i stanu rozwoju fizycznego. Jeśli w przeszłości, chociaż ogólnie akceptowano pojęcie godności ludzkiej i związane z nią wymogi, dopuszczano się dyskryminacji z powodu rasy, religii lub pochodzenia społecznego, dzisiaj jesteśmy świadkami nie mniej poważnej i niesprawiedliwej dyskryminacji, prowadzącej do nieuznawania etycznego i prawnego statusu istot ludzkich dotkniętych ciężkimi patologiami i niepełnosprawnością: w ten sposób zapomina się, że osoby chore i niepełnosprawne nie stanowią jakiejś odrębnej kategorii,

ponieważ choroba i niepełnosprawność należą do ludzkiej kondycji i dotyczą wszystkich osobiście, nawet jeżeli nie doświadcza się ich bezpośrednio. Taka dyskryminacja jest niemoralna, a zatem powinna być uznana za niedopuszczalną z punktu widzenia prawa; podobnie jak należy też usuwać bariery kulturowe, ekonomiczne i społeczne, utrudniające pełne uznanie i obronę osób niepełnosprawnych i chorych.

ENCYKLIKA EVANGELIUM VITAE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II O WARTOŚCI I NIENARUSZALNOŚCI ŻYCIA LUDZKIEGO (25.03.1995)

5. (...) Niniejsza Encyklika, owoc współpracy Episkopatu wszystkich krajów świata, ma zatem być *stanowczym i jednoznacznym potwierdzeniem wartości ludzkiego życia i jego nienaruszalności*, a zarazem żarliwym apelem

skierowanym w imię Boże do
wszystkich i do każdego: *szanuj,
broń, miłuj życie i służ życiu —
każdemu życiu ludzkiemu!* Tylko na
tej drodze znajdziesz
sprawiedliwość, rozwój, prawdziwą
wolność, pokój i szczęście!

Oby słowa te dotarły do wszystkich
synów i córek Kościoła! Oby dotarły
do wszystkich ludzi dobrej woli,
zatroskanych o dobro każdego
człowieka i o przyszłość całego
społeczeństwa!

14. Także różne *techniki sztucznej
reprodukcji*, które wydają się służyć
życiu i często są stosowane z tą
intencją, w rzeczywistości stwarzają
możliwość nowych zamachów na
życie. Są one nie do przyjęcia z
punktu widzenia moralnego,
ponieważ oddzielają prokreację od
prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu
małżeńskiego, a ponadto stosujący te
techniki do dziś notują wysoki

procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embrionów, niż to jest konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane „embriony nadliczbowe” są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli „materiału biologicznego”, którym można swobodnie dysponować.

Całość dokumentu

**INSTRUKCJA O SZACUNKU DLA
RODZĄCEGO SIĘ ŻYCIA I O
GODNOŚCI JEGO
PRZEKAZYWANIA, DONUM VITAE,**

Kongregacja Nauki Wiary, 22.02.1987

4. Podstawowe kryteria sądu moralnego

W odniesieniu do przekazywania innych form życia we wszechświecie, przekazywanie życia ludzkiego posiada swój własny charakter, który pochodzi z samej właściwości osoby ludzkiej. "Przekazywanie życia ludzkiego jest powierzone przez naturę osobowemu i świadomemu aktowi, i jako takie jest poddane najświętszym prawom Bożym, prawom niezmiennym i nienaruszalnym, które wszyscy powinni przyjąć i zachować. Nie można więc używać środków ani iść za metodami, które mogą być dozwolone w przekazywaniu życia roślin i zwierząt"

Rozwój techniki sprawił, że jest dziś możliwe przekazywanie życia bez stosunku płciowego, przy pomocy

łączenia komórek rozrodczych w próbówce, które wcześniej zostały pobrane z narządów mężczyzny i kobiety. Ale nie wszystko to, co jest możliwe technicznie, jest tym samym moralnie dopuszczalne. Rozumowa refleksja nad podstawowymi wartościami życia i jego przekazywania jest zatem nieodzowna dla sformułowania oceny moralnej w odniesieniu do interwencji technicznych dokonywanych na istocie ludzkiej w pierwszych chwilach jej rozwoju. (...)

Interwencje w przekazywanie życia ludzkiego

(...) Założenie wstępne dla oceny moralnej takich metod (*in vitro*) stanowi rozważenie okoliczności i konsekwencji, jakie te metody pociągają odnośnie do należnego szacunku dla embrionu ludzkiego. Sukces zapłodnienia w *próbówce* wymagał niezliczonej ilości

zapłodnień i zniszczeń embrionów ludzkich. Jeszcze dzisiaj wymaga ono zwykle większych ilości owulacji ze strony kobiety: pobiera się kilka jaj, zapładnia i pielęgnuje przez jakiś czas w *probówce*. Zwykle nie wszystkie przenosi się do narządów rodnych kobiety; niektóre embriony, określane jako "nadliczbowe", niszczy się lub zamraża. Także niektóre embriony przeniesione do narządów rodnych kobiety marnują się ze względów eugenicznych, ekonomicznych lub psychologicznych. Takie dobrowolne zniszczenie istnień ludzkich lub używanie ich do różnych celów ze szkodą dla ich integralności i życia jest sprzeczne z przypominanym już wcześniej nauczaniem na temat przerywania ciąży.

Związek między zapłodnieniem w *probówce*, a dobrowolnym usunięciem embrionów ludzkich zachodzi zbyt często. Nie jest bez

znaczenia, że w tych metodach o celach pozornie przeciwnych, życie i śmierć podlegają decyzji człowieka, który w ten sposób czyni się na rozkaz dawcą życia i śmierci. Ta dynamika gwałtu i panowania może zostać niezauważona nawet przez tych, którzy chcą ją wykorzystać a tymczasem sami zostają przez nią ujarzmieni. Faktycznie wspomniane dane i zimna logika, która im towarzyszy, powinny być brane pod uwagę w osądzie moralnym FIVET-u (zapłodnienie *w próbówce* i przeniesienie embrionu): mentalność aprobująca przerywanie ciąży, która umożliwiła tę metodę, prowadzi, czy chce się tego czy nie, do panowania człowieka nad życiem i śmiercią sobie podobnych, co może doprowadzić do radykalnego eugenizmu.

Jednakże tego rodzaju nadużycia nie zwalniają wcale od pogłębionej i dalszej refleksji etycznej nad,

rozważanymi w sobie, metodami sztucznego przekazywania życia, abstrahując, na ile to jest możliwe, od zniszczenia embrionów wytworzonych w probówce. (...)

1. Dlaczego przekazywanie życia ludzkiego powinno mieć miejsce tylko w małżeństwie?

Każda istota ludzka powinna być przyjęta jako dar i błogosławieństwo Boga. Jednak z moralnego punktu widzenia, prawdziwie odpowiedzialne rodzicielstwo w stosunku do mającego przyjść na świat dziecka, powinno być owocem małżeństwa.

Oczywiście, rodzicielstwo posiada specyficzne, sobie tylko właściwe, cechy, oparte na godności osobowej rodziców i dzieci. Przekazywanie życia nowej osobie, w którym mężczyzna i kobieta współpracują z mocą Stwórcy, powinno być owocem i znakiem wzajemnego oddania

osobowego małżonków, ich miłości i wierności małżeńskiej. *Wierność małżonków w jedności małżeńskiej pociąga za sobą wzajemny szacunek dla ich prawa do stania się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie.*

Dziecko ma prawo do tego, by zostać poczętym, by być noszonym w łonie, narodzonym i wychowywanym w małżeństwie. Przez bezpieczne i uznane odniesienie do własnych rodziców może ono odkryć własną tożsamość i czynić dojrzałą swoją ludzką formację.

Rodzice znajdują w dziecku potwierdzenie i uzupełnienie ich wzajemnego oddania. Ono jest żywym obrazem ich miłości, trwałym znakiem ich jedności małżeńskiej, nierozzerwalnym i żywym związkiem wymiaru ich ojcostwa i macierzyństwa.

Na mocy powołania i społecznej odpowiedzialności osoby, dobro

dzieci i rodziców przyczynia się także do dobra społeczeństwa. Żywotność i równowaga społeczeństwa domagają się, by dzieci przychodziły na świat w rodzinie, a ta z kolei, by opierała się na małżeństwie.

Tradycja Kościoła i refleksja antropologiczna uznają w małżeństwie i w jego nierozzerwalnej jedności jedynie godne miejsce dla naprawdę odpowiedzialnego rodzicielstwa. (...)

8. Cierpienie z powodu bezpłodności małżeńskiej

Cierpienie małżonków, którzy nie mogą mieć dzieci lub obawiają się urodzić dziecko upośledzone, jest cierpieniem, które wszyscy powinni rozumieć i odpowiednio oceniać.

Pragnienie dziecka ze strony małżonków jest czymś naturalnym.

Wyraża powołanie do ojcostwa i macierzyństwa wpisanego w miłość małżeńską. To pragnienie może być jeszcze silniejsze, jeśli para małżeńska jest dotknięta nieuleczalną bezpłodnością. Małżeństwo nie przyznaje jednak małżonkom prawa do posiadania dzieci, lecz tylko prawo do podjęcia takich aktów naturalnych, które same przez się są przyporządkowane przekazywaniu życia.

Prawdziwe i właściwe prawo do dziecka sprzeciwiałoby się jego godności i naturze. Dziecko nie jest jakąś rzeczą, która należałaby się małżonkom i nie może być uważane za przedmiot posiadania. Jest raczej darem, i to "największym", najbardziej darmowym małżeństwa, żywym świadectwem wzajemnego oddania się jego rodziców. Z tego tytułu dziecko ma prawo - jak to zostało wspomniane - by być owocem właściwego aktu miłości małżeńskiej

swoich rodziców, i by również mieć prawo do szacunku jako osoba od chwili swojego poczęcia.(...)

Moralność a prawodawstwo cywilne wartości i obowiązki moralne, które prawodawstwo cywilne powinno uszanować i zatwierdzić w tej dziedzinie

(...) Jako konsekwencję szacunku i opieki należnej dziecku, które ma się narodzić, począwszy od chwili jego poczęcia, prawo powinno przewidzieć odpowiednie sankcje karne za każde dobrowolne pogwałcenia jego praw. Prawo nie może tolerować - przeciwnie, powinno wyraźnie zabronić - by istoty ludzkie nawet w stanie embrionalnym były traktowane jako przedmioty eksperymentu, okaleczane i uśmiercane pod pretekstem, że są embrionami nadliczbowymi lub niezdolnymi do normalnego rozwoju.

Władza polityczna jest zobowiązana zapewnić instytucji rodziny, na której opiera się społeczeństwo, obronę prawną, jaka jej przysługuje. Z samego faktu, że władza polityczna powinna służyć osobom, powinna również służyć rodzinie. Prawo cywilne nie może udzielać gwarancji takim technikom sztucznego zapłodnienia, w których osoby trzecie (lekarze, biologowie, władza ekonomiczna czy państwowa) przywłaszczają sobie uprawnienia związane z relacją między małżonkami, dlatego nie może zalegalizować przekazywania gamet pomiędzy osobami, które nie są prawnie złączone węzłem małżeńskim. (...)

Całość dokumentu

**O WYZWANIACH BIOETYCZNYCH,
PRZED KTÓRYMI STOI
WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEK**

Dokument bioetyczny przyjęty na 361. Zebraniu Plenarnym KEP, 5.03.2013

Nie tylko antykoncepcja, lecz i domaganie się prawa do aborcji są wyrazem tej samej mentalności, która rodzi w człowieku **poczucie, że może dowolnie manipulować swoim ciałem, jakby nie uczestniczyło w godności jego osoby, i decydować o skutkach własnej płodności w inny sposób niż współdziałając z naturalnym porządkiem cyklu kobiety oraz dbając o czasową wstrzemięźliwość**. Antykoncepcja i aborcja to dwie skrajności tej samej postawy, wyrażającej się krótko w stwierdzeniu: „nie chcę mieć dziecka”. Wyrazem tej postawy jest również zwracanie się ku metodzie *in vitro* jako sposobowi poczęcia. Tym razem roszczenie brzmi: „chcę mieć dziecko” — nawet za cenę powołania go do życia przez obcych

ludzi w warunkach laboratoryjnych, zabicia lub zamrożenia rodzeństwa w najwcześniejszej fazie istnienia. Zwróćmy chociażby uwagę na konstrukcję cytowanych zdań: wyrażają źle rozumiany sens rodzicielstwa — jako prawa do decydowania o swoim dziecku, jako prawa do traktowania go jak przedmiot swoistej własności.

Szczególnie niebezpieczne jest formułowanie prawa do aborcji ze względu na wadę rozwojową dziecka. Dziecko to ma bezwzględne prawo do tego, aby się urodzić, ma prawo kochać i być kochane.

Domaganie się prawa do aborcji stanowi wyraz **wysoce niegodnego postępowania**, nawet jeśli jego źródłem miałby być lęk lub poczucie źle pojętej odpowiedzialności za dziecko, wyrażanej w słowach: „nie udźwignę tego ciężaru”.

W obu sytuacjach — w dramacie niepłodności, obawie związanej z ciążą — **Kościół stoi po stronie człowieka**. Nie potępia nikogo, stara się podpowiadać dobre rozwiązania, w tym realne leczenie przyczyn niepłodności, i budzić w sumieniach świadomość godności ludzkiego życia w każdej fazie jego rozwoju. Kościół rozumie pragnienia i obawy, ale też **przypomina, że dobro nigdy nie może być osiągnięte niegodziwymi metodami i że są zasady moralne, których charakteru zobowiązującego nigdy nie wolno zawiesić**. W sytuacji, gdy małżonkowie są niezdolni do przekazania życia (w wymiarze fizycznym) cel małżeństwa może wypełnić się w wymiarze duchowym i jednocześnie praktycznym. Chodzi mianowicie o poświęcenie się niepłodnych par na rzecz innych lub wielkoduszne przyjęcie do rodziny jednego z ogromnej liczby dzieci oczekujących na adopcję.

(...)

Obowiązkiem każdego katolika biorącego udział w życiu publicznym **jest wierność nauczaniu Kościoła katolickiego i samemu**

Chrystusowi. Nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie w kwestiach wiary i moralności.

Podstawowym obowiązkiem osoby zaangażowanej w działanie na rzecz dobra wspólnego jest dbanie o

jednoznaczność, a jej postawa musi być czytelna dla innych. W każdej

sytuacji katolik ma być świadkiem Chrystusa. Może się to dla niego wiązać z dużą odpowiedzialnością społeczną, osobistymi

wyrzeczeniami, tym, że stanie się przedmiotem publicznej krytyki,

dystansowania się od niego czy

nawet odrzucenia. Nie do przyjęcia

jest dla katolika dualizm postaw, a

więc wyznawanie innych zasad w

życiu prywatnym, a innych w

zaangażowaniu publicznym i

opowiadanie się za rozwiązaniami sprzecznymi z wyznawaną wiarą. W ramach wyznaczonych przez chrześcijańską roztropność możliwe jest korzystanie z „procedury dyplomatycznej”, rozumianej jako umiejętność mądrego życiowo postępowania, uznającego zasady funkcjonowania instytucji demokratycznych, a umożliwiającego odpowiedzialne uczestnictwo w społecznej czy politycznej dyskusji. Rozsądne zaangażowanie katolika w życie publiczne oznacza więc **roztropność i prawość w osiągnięciu celów**. Jednym z nich jest budowa uczciwego autorytetu i obecność w miejscach decydujących o tworzeniu i stosowaniu prawa. Dlatego też konieczne wydaje się przyjęcie strategii postępowania w przypadku, gdy nie jest możliwe osiągnięcie rozwiązań najbardziej pożądaných. Jan Paweł II w związku z sytuacją, w której nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie

prawa o przerywaniu ciąży — skoro już weszło w życie lub zostało poddane głosowaniu — wskazał, że „parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim ludziom, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej” (EV 73).

Dlatego też **możliwy jest udział w kompromisie politycznym, ale tylko wówczas, gdy służy to osiągnięciu większego dobra, a nie jako metodą rozwiązywania problemów etycznych lub wyznaczania kryteriów dobra.** W przypadku aborcji rozwiązaniem docelowym jest m.in. prawo nieakceptujące wskazanie eugeniczne do zabicia dziecka, a w przypadku *in vitro* — odrzucające tę

procedurę jako zagrażającą godności oraz życiu lub zdrowiu dziecka we wczesnym stadium jego rozwoju.

Całość dokumentu

Sztuczna prokreacja (Jan O'Dogherty)

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/moralna-ocena-zaplodnienia-metoda-in-vitro/> (13-05-2025)